PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Nr. 106 Lwów, czwartek 12 maja 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie . zł. 5·— z dostawą do domu . . . „ 5·50 na prowincji . . . . . . „ 5·50 za granicą . . . . „ 8·— Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 25 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Zmierzch Kościuszki

—o—

Istnieją typy, którym za wszystkie skarby malarstwa i rzeźby starczy — lustro.

Osobnikom tym, zakochanym w sobie i zadowolonym z siebie, solą w oku jest wszelka cudza sława, w której widzą jeno niepożądaną konkurencję dla własnej sławy.

Sanacji dolega sława Kościuszki. Spostrzeżenie to datuje się nie od dziś, a coraz to nowy fakt je potwierdza.

Spiżowy pomnik konny Kościuszki u wejścia na Wawel znikł od roku, zasłonięty drewnianą paką, aby go oko ludzkie nie widziało. Coraz głośniej opowiadają, że z tej paki ma się wyłonić inna figura.

Kopiec Kościuszki, usypany przed przeszło stu laty przez mieszkańców Krakowa na cześć bohatera Racławic, rozsypuje się. Dotację na niezbędne roboty konserwacyjne przy kopcu Kościuszki skreślono z budżetu niepodległego państwa polskiego. Kornel Ujejski, głosząc w słynnym poemacie wiecznotrwałość mogiły Kościuszki, nie przewidział sanacji.

Komitet kopca chwycił się pomysłu, by brać po 5 groszy wstępu od każdego, kto chce wejść na kopiec Kościuszki i spojrzeć stamtąd na Kraków i Wisłę i Wawel. Przymusu chodzenia na kopiec niema i kogo nie stać na 5 groszy, niech sobie go zdołu ogląda.

Za czasów zaborczych był tam austrjacki fort wojenny. Ale wejście na kopiec Kościuszki było wolne i bezpłatne.

Teraz inne czasy. Niema pieniędzy.

Rebusomanja

Pamiętamy, że w r. 1925 spadła na ludzkość epidemja rozwiązywania zagadek i rebusów. Wszystko, co żyło, rzuciło się na pisma, które zaprowadziły specjalną rubrykę zagadek krzyżykowych, rebusów i jak wszystkie te łamigłówki się nazywały. Ta moda, jak wszystkie inne, skończyła się i dziś już tylko próżniacy oddają się takiej zabawie. Ale za to odgadywanie rebusów-zagadek stało się dziś w Polsce nałogiem..... politycznym, otrzymującym od „najwyższych czynników" robotę.

Od 29 marca br., gdy spadła wiadomość o pierwszej konferencji b. premjerów, zaczęło się to rozwiązywanie zagadek: co to znaczy, będzie coś z tego, co będzie? P. Bartel zrobił konkurencję dotychczasowej „centralnej figurze"; on stał się tematem do odgadywania i rozwiązywania z tymsamym skutkiem, z jakim rozwiązywano prawdziwe zagadki, mianowicie że robota ta do niczego nie prowadzi, szkoda włożonego w nią czasu.

W gruncie rzeczy z jakiej racji robi się około tej sprawy taki hałas? Co za wpływ na nasze bolączki codzienne może mieć fakt, że czterech panów zbiera się na Zamku, opowiadają o swych wyczynach w przeszłości i snują wizje na temat przyszłości? Mówi się, że głównym tematem tych konferencyj są sprawy gospodarcze. Niechby tak było — co z tego komu przyjdzie, gdy ci panowie stwierdzą, o czem wie każde dziecko, że jest źle, kiedy nie mają mocy zrobić, aby było lepiej?

To właśnie odgadywanie, to rozpisywanie się o rzeczach, które nie mają najmniejszego praktycznego znaczenia, świadczy jak źle u nas jest. Jest tak źle, że ludzie w wyczekiwaniu pomocy zaczynają przywiązywać wagę i snuć nadzieje na podstawie zupełnie nieuchwytnych, prawdopodobnie niewypowiadanych do końca wydarzeń. Jest tak źle, że ludzie może wierzą a może tylko im się wmawia, że p. Kazimierz Bartel jest mesjaszem, który nas wyprowadzi z pustyni gospodarczej.

A ci, którzy te nadzieje robią albo wogóle te „wydarzenia" podnoszą do rzędu epokowych, zacierają ręce z zadowolenia, że cel swój osiągają: odwracają uwagę, po sanacyjnemu mówiąc: robią dywersję dla tumanienia ludzi jakiemiś mirażami, czemś zgoła nieuchwytnem i jako od woli jednego człowieka zależnem zupełnie przewidzieć się niedającem. Co bowiem po tysiącach telegramów, artykułów, korespondencyj wałkujących te konferencje wychodzi na jaw? Znowu rebus do rozwiązania: czy dzieje się to z wiedzą p. Piłsudskiego, czy zdaje on te rzeczy na innych, czy z tych rzeczy wyniknie premjerostwo p. Bartla zaraz, za dwa miesiące czy w jesieni, czy wogóle wyniknie?

Trudno, pisma muszą stosować się do gustu swych czytelników, ci zaś na tych właśnie pismach są tak wychowani, że bez „sensacji" na tle prawdziwych czy zmyślonych wydarzeń obejść się nie mogą. A w dodatku, jak pisaliśmy, jest to robota celowa, bo poco ludzie mają myśleć o swej niedoli, kiedy można im podsunąć abstrakcje, sprawy zupełnie bez znaczenia i bez widoków, aby z nich wynikł najwięcej upragniony rezultat: poprawa? Dobre to dla próżniaków albo dla amatorów bezcelowego łamania głowy, nie zaś dla ludzi, którzy zmiany stosunków nie budują na jakichś zebraniach kilku ludzi, których dotychczasowa działalność nie kwalifikuje nietylko na „zbawicieli", ale nawet na normalnych kierowników wielkich spraw w normalnych czasach.

Coprawda, można tych wszystkich, którzy zajmują się odgadywaniem zadawanych opinji zagadek, usprawiedliwić tem, że tonący brzytwy się chwyta, że wobec ciągłe doznawanych zawodów wyobrażają sobie albo dają sobie wmówić, że teraz konferencja czy wskazany człowiek zrobi lepiej. Ależ co może taki człowiek zrobić w systemie, który nie dopuszcza wolnej myśli i wolnego słowa; który zmonopolizował wszystkie siły i wszystkie — tak im się wydaje — rozumy, uważając się za jedynie uprawnionego i jedynie uzdolnionego do decydowania o losie 30 miljonów ludzi? Czy będzie ten lub inny premjer, pochodzący z tejsamej ręki czy poręki, nic się nie zmieni i dlatego szkoda czasu i zachodu na odgadywanie zagadek. Zostawmy to tym, którzy nie mają nic lepszego do roboty, my zaś pracujemy nad zmianą efektywną, niezależną od woli jednostek.

Sześć lat sanacji

„Pierwszy Sejm zaczynał obradować wtedy, *gdy losy naszego państwa były jeszcze bardzo niepewne*, gdy o mury tego gmachu biły echa *wojny*, prowadzonej o nasze granice"...

„Pierwszy Sejm obradował *podczas wojny*, drugi rozpoczynał swą działalność wtedy, gdy *nasza praca pokojowa była dopiero w zarodku*".

Józef Piłsudski, prezydent ministrów, mowa otwierająca Trzeci Sejm 27. III. 1928.

Nowa wyprawa po pożyczkę

Z pism warszawskich dowiadujemy się, że wiceminister skarbu p. Koc w poniedziałek wyjechał do Paryża, jak mówią, w sprawach pożyczkowych. Nietylko sam p. Koc wyprawił się po złote runo; wyjechała cała delegacja: pp. Czapski, Gronowski, Gałecki, Bobkowski — wszyscy z ministerstwa komunikacji. Masowy ten wyjazd ma stać w związku z odbyć się mającem 12 bm. walnem zebraniem polsko-francuskiego Tow. budowy kolei G. Śląsk —Gdynia, na którem mają być zatwierdzone sprawozdanie i bilans za r. 1931.

Dla takiej formalności nie wyjeżdżałaby do Paryża taka ilość dygnitarzy, to też dodają, że na zebraniu ma być także omówiona sprawa zaciągnięcia pożyczki na podkład obligacyj. Chodzi o znaną drugą 300 miljonową transzę pożyczki kolejowej, która była jeszcze płatna w marcu i dotychczas nie została zrealizowana. Obecnie spodziewają się, że po wyborach rynek francuski będzie skłonniejszy do przyjęcia obligacyj. Mówi się nawet, że sprawa ta pójdzie teraz w przyspieszonem tempie ze względu na konieczność kontynuowania robót.

Z tą drugą transzą, która właściwie nie jest pożyczką dzieją się dziwne historje. Faktem jest, że Polska oddała tow. francuskiemu budowę i późniejszą eksploatację kolei węglowej za pożyczkę 1 miljarda franków, płatną w trzech ratach. Już przy drugiej racie okazały się trudności, które kładziono na karb nieodpowiedniej pory rynkowej w związku z wyborami itd. Co się stanie teraz gdy wybory się skończyły zwycięstwem lewicy pewnem utworzeniem przez nią rządu? Wszak wiadomo, jak lewica odnosi się do polskich bolączek pożyczkowych, czy teraz będzie sytuacja łżejsza czy p. Koc i tow. teraz więcej wskórają?

Jak wiadomo, nowy parlament zbierze się dopiero po 1 czerwca. Tymczasem rząd p. Tardieu jest w stanie dymisji i można wątpić, czy zechce on angażować się w sprawie, na którą następny rząd może mieć inne zapatrywanie. Jeżeli więc mówi się o przyspieszeniu zrealizowania pożyczki jest to conajmniej nieostrożność, gdyż zawód może być tem przykrzejszy.

Argonauci sanacyjni

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że pp. Koc, Górecki, Barański i in. nieustannie jeżdżą do Paryża, a czasem i gdzieindziej, w poszukiwaniu kredytów, że mamy nawet specjalnego ambasadora finansowego w osobie p. senatora Targowskiego. Nie robiliśmy nawet kwestji z tego, że w swoim czasie na zwiedzenie fabryki Saurera w Szwajcarji pojechało coś aż 7 osób, panów i pań. Ale trudno nam już przemilczeć ostatnią wiadomość „Gazety Polskiej", dotyczącej pożyczki dla Gdyni. Oto organ rządowy doniósł w niedzielę, że w sprawie tej pożyczki bawi „od paru tygodni" w Szwajcarji komisarz rządowy dla Gdyni p. Zabierzowski.

To już trochę za wiele. Szef całej administracji Gdyni, starosta i burmistrz w jednej osobie, pozostawia całe urzędowanie i jedzie sobie na „parę tygodni" do Szwajcarji robić pożyczkę! Czy nie mamy swego poselstwa w Bernie? Czy nie mogą Szwajcarzy przyjechać do Gdyni lub Warszawy? A jeśli już p. Zabierzowski musiał jechać, to czy koniecznie miał siedzieć tam aż „parę tygodni"?

Taka argonautyka nietylko dużo kosztuje, ale podkopuje nasz kredyt, ośmiesza nas.

Wartoby też podać do wiadomości publicznej warunki tej pożyczki p. Zabierzowskiego, który — o ile wiemy — nie jest specjalistą od spraw kredytowych.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Jubileusz ukraińskiego działacza socjalistycznego

70-LECIE TOW. DRA ROMANA JAROSIEWICZA

W dniu 19 maja br. obchodzić będzie 70-letni jubileusz życia jeden z najstarszych ukraińskich socjalistycznych działaczy, założyciel UPSD, tow. dr. *Roman Jarosiewicz*, lekarz w Stanisławowie.

Postać tow. dra Jarosiewicza jest ściśle związana z ukraińskim ruchem robotniczym. Bierze on w nim udział od samych jego zaczątków. Współpracował z pierwszymi pionierami ruchu socjalistycznego w Galicji I. Franką, M. Hankiewiczem, I. Daszyńskim, J. Baczyńskim i innymi, którzy w latach siedmdziesiątych u. st. pierwsi rzucili płonącą żagiew myśli socjalistycznej w masy przez szlachtę i c. k. biurokrację gnębionego ludu galicyjskiego.

Tow. Jarosiewicz był współtwórcą pierwszej ukraińskiej partji radykalnej. Z ramienia tejże kandyduje do austrjackiego parlamentu w r. 1897 i zdobywa mandat w tak zwanej V kurji w okręgu Borszczów—Czortków—Skałat, zdobywają wów czas poraz pierwszy mandaty także socjaliści polscy: tow. Daszyński w Krakowie i Kozakiewicz we Lwowie. Po wejściu do parlamentu wiedeńskiego tow. Jarosiewicz wstępuje do wspólnego klubu socjalistycznego, jako zdeklarowany socjalny demokrata. Takim pozostał po dziś dzień.

Kiedy w r. 1899 powstała we Lwowie Ukraińska Partja Socjalno-Demokratyczna, tow. Jarosiewicz należał do jej założycieli i pierwszych organizatorów. Bierze udział w kongresach i zjazdach, kandyduje, chociaż bezowocnie, do parlamentu, zasiada w naczelnych ciałach partyjnych, zadziwiając niekiedy młodszych od siebie zapałem i wiarą w zwycięstwo.

Przeżywa wszystkie perypetje rewolucji ukraińskiej i budownictwa państwowości ukraińskiej w Kijowie i Stanisławowie, wszędzie i zawsze zajmując stanowisko dyktowane mu przynależnością partyjną i socjalistycznym światopoglądem.

Dziś nie bierze tow. Jarosiewicz aktywnego udziału w życiu politycznem, jednakowoż żywo niem się interesuje, a głównie organizacyjnym ruchem proletarjatu ukraińskiego.

Sędziwemu przewódcy ukraińskiego proletarjatu w dniu Jego jubileuszu składa serdeczne życzenia i proletarjat polski.

Okręt „Chaco" zawinął do Gdyni

PRZYWIÓZŁ 10 WYGNAŃCÓW POCHODZĄCYCH RZEKOMO Z POLSKI

We wtorek o godz. 9.40 rano przybił w Gdyni do wybrzeża pilotowego pod banderą argentyńskiej marynarki wojennej statek „Chaco", który ma na pokładzie 15 deportowanych, w tem 10 pochodzących rzekomo z Polski, którzy obecnie poddani są oględzinom lekarskim oraz badaniom pod względem przynależności państwowej, ponieważ nie posiadają dokumentów. Są to przeważnie przestępcy skazani za wykroczenia administracyjne i obyczajowe (?). Na pokładzie pozostało 5 osób, z nich czterech statek wysadzi w Kłajpedzie, a jednego w Anglji. Tego rodzaju pozbywanie się „niepożądanych" elementów praktykowane jest w Argentynie stale. Zaraz po przybiciu do brzegu dowództwo statku ustawiło przy wejściu wartę z karabinami, poczem nastąpiły przepisowe wizyty pomiędzy dowództwem statku i dowództwem floty polskiej marynarki wojennej. Statek „Chaco", jak się okazuje, budowany był w stoczni gdańskiej. Wiadomość o przybyciu statku do portu ściągnęła tłumy ciekawych, lecz policja nie dopuszcza ich na wybrzeże. Pozatem przybyli liczni korespondenci pism miejscowych i zagranicznych.

„Przystąp do bebechów, to piekarnia będzie dobra"

W tych dniach przed sądem w Starogardzie odbyła się rozprawa redaktora „Dziennika Starogardzkiego", oskarżonego o obrazę starosty Kalksteina przez zamieszczenie następującej notatki ze Zblewa p. t. „O czem się głośno u nas mówi": „Że piekarz B. otrzymał nakaz zamknięcia piekarni z powodu jej nieprzepisowego urządzenia, ale skoro przystąpił do BB i przyjął urząd skarbnika, otrzymał przedłużenie otwarcia piekarni na cały rok". Przesłuchani świadkowie stwierdzili, że p. B. otrzymawszy nakaz zamknięcia piekarni radził się sąsiada, coby tu mogło pomóc, a ten mu powiedział: „przystąp do bebechów, to piekarnia będzie dobra", co też p. B. uczynił i nawet przyjął urząd skarbnika. Zarząd zblewskiego BB wysłał potem pismo do prezesa powiatowego BB p. dr. Popiela, polecając p B. jako „gorliwego członka BB, zasługującego na poparcie we wspomnianej sprawie. Pan P. udał się podobno zaraz do p. starosty i wkrótce p. B. po usunięciu „wad" w piekarni, otrzymał dalsze zezwolenie".

Wobec tego, że dowód prawdy został przez oskarżonego całkowicie przeprowadzony, sąd uwolnił redaktora od winy i kary. Koszta procesu ponosi skarb państwa.

Bezrobocie i drożyzna

Wedle wykazów państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczono w dniu 6 maja w Polsce 318.463 bezrobotnych, o 10.223 mniej niż w poprzednim tygodniu. Ponieważ z końcem stycznia br. liczono 338.434 bezrobotnych („Wiadomości Statystyczne", zeszyt 12, str. 231), przeto w czasie luty—6 maja bezrobocie zmniejszyło się o równych 20 tysięcy ludzi. Zachodzi tylko pytanie, czy to zmniejszenie jest wynikiem znalezienia przez tych ludzi pracy, czy też wynikiem biurokratycznych manipulacyj, t. j. skreślenia z rejestru tych, którzy wyczerpali ustawowy czas zasiłkowy. Ilekroć urzędy pośrednictwa pracy ogłaszają znaczniejszy ubytek bezrobocia, zawsze zadaje się to samo pytanie, na które odpowiedzią jest — milczenie, bardzo wymowne.

A przecież ilość 318.000 bezrobotnych w maju, gdy sezon budowlany, roboty drogowe itd. powinnyby być w całej pełni, jest nawet na nasze stosunki ogromna, gdyby nawet przyjąć, że w liczbie tej mieszczą się tylko całkowicie bezrobotni. A gdzie armja pracujących po 2—3 dni w tygodniu? A gdzie te tysiące, które wypadły z ewidencji i urzędownie już nie figurują jako bezrobotni? Spadek o 10.000 w jednym tygodniu — przyjmując nawet, że jest wynikiem znalezienia pracy — jest jak na maj bardzo drobny. W tem samem tempie licząc, można przyjąć, że w pełnym sezonie będzie jeszcze conajmniej ćwierć miljona bezrobotnych zarejestrowanych.

W parze z nowym spadkiem bezrobocia idzie wzrost cen. Wedle danych statystycznych ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie — biorąc za podstawę rok 1927 — 100) wynosił w kwietniu 82.1, co w porównaniu z marcem wynosi wzrost o 3.2 procent. Z tego ogólnego wskaźnika wybija się jeszcze wskaźnik cen artykułów żywności, który w kwietniu w porównaniu z marcem wzrósł z 64.5 na 68.2, t. j. o 5.8 procent.

Jeżeli już między kwietniem a marcem jest taka różnica, to jeszcze większa jest w porównaniu z poprzedniemi miesiącami. Wedle „Wiadomości Statystycznych (zeszyt 11 str. 209) wskaźnik cen hurtowych wynosił w styczniu br. 63.9, w marcu 64, w maju zaś 74.8 — czyli że od stycznia do maja wzrósł o 10.9 procent. Widzimy to zresztą w praktyce życia codziennego, jak ciągle drożeją: chleb, mięso i inne artykuły, jak magistraty — nietylko w Krakowie — co kilka dni pozwalają piekarzom i rzeźnikom na podwyższenie cen. Jeżeli ktoś powie, że są to np. co do chleba groszowe podwyżki, należy zważyć, iż z tych groszy układa się tysiące przy masowej konsumcji chleba jako najważniejszego środka żywności szerokich mas.

Bezrobocie i drożyzna — dwie plagi na klasę pracującą, które podkopują i niszczą jej życie. Co wobec tego znaczą takie czy inne zmiany polityczne, z których — gdyby się nawet spełniły — ani jeden bezrobotny nie znajdzie pracy, ani o grosz nie potanieje chleb?

Nic trzeba daleko szukać, aby znaleźć i ocenić niebezpieczeństwo płynące z podwyżki cen. Oto państwowy instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w sprawozdaniu swem za pierwszy kwartał br. pisze:

„Zapowiadająca się w najbliższej przyszłości zwyżka cen żyta i produktów zwierzęcych przy niskiej sile nabywczej mas i panującem bezrobociu, będzie silnie odczuta jako **wzrost kosztów utrzymania i obniżenie realnej wartości dochodów ludności miejskiej.** Przy niezmienionych warunkach pozostałych zwyżka cen zwierząt i zboża może być w najbliższej przyszłości raczej **źródłem nowej nierównowagi, niż źródłem poprawy**".

Ta „zapowiadająca się" zwyżka już jest, a skutki jej już dają się odczuwać. Co dopiero będzie, gdy ta tendencja zwyżkowa, jak przewidują, będzie się wzmagać? Czy wtedy przemysłowcy będą też używali „argumentu" o konieczności obniżenia płac robotniczych?

Hocki-klocki

—o—

BARTEL ZWYCIĘZCA

Konferencje z p. Bartlem i nieustające pogłoski o jego powrocie do „władzy" przypadły na **sześciolecie** sanacji.

Dlaczego właśnie w **sześciolecie** miałby się dokonać nawrót do bartlowania?

Oto właśnie p. Bartel był pierwszym „premjerem" pomajowym i szósta rocznica tej jego „bajecznej karjery" przypada na 15 maja. Czyżby logika dziejów chciała: był pierwszym, niech będzie i ostatnim?

Hasła z przed sześciu lat zachowały w całej pełni **aktualność:**

„Za dużo nieprawości w Polsce"

„Musi być osiągnięty taki poziom **moralności** życia publicznego, któryby dawał pewność wewnętrznego **odrodzenia** i **wywyższenia** Rzeczypospolitej" — zapowiedział **przed sześciu laty** p. Bartel w swej pierwszej odezwie.

Symboliczne słowa. Po sześciu latach ogół może sprawdzić, co znaczyły i jak zostały „zrealizowane".

Międzynarodówka

ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniach 12 i 13 b. m. zarząd Międzynarodówki związków zawodowych odbędzie w Berlinie posiedzenie, na którem omawiany będzie problem reparacyj w związku z konferencją w Lozannie i odnośnym wnioskiem grupy robotniczej na ostatniej Międzynarodowej konferencji pracy. Prócz tego na porządku dziennym stoi projekt linji wytycznych polityki socjalnej Międzynarodówki Zawodowej, oraz sprawy komitetu 4 państw, komitetu antywojennego i konferencji z Międzynarodówką Socjalistyczną w sprawie rozbrojenia. W obradach wezmą udział tow.: Citrine (Wielka Brytanja), Jacobsen (Danja), Jouhaux (Francja), Leipart (Niemcy), Mertens (Belgja) Tayerle (Czechosłowacja) i sekretarz generalny tow. Schevenels.

Wiadomości polityczne

—o—

GDAŃSKI DZIENNIK SOCJALISTYCZNY ZAWIESZONY NA 3 MIESIĄCE

Owładnięty przez hitlerowców senat (rząd) gdański zawiesił na 3 miesiące organ gdańskiej partji socjalistycznej „Danziger Volksstimme", podając jako pretekst artykuły, w których „Danziger Volksstimme" omawiała zamordowanie tow. Gruhna przez hitlerowskiego opryszka i domagała się rozwiązania bojówek hitlerowskich. — W artykułach tych dopatrzono się „podawania w pogardę" zarządzeń władz. Hitleryzm zaczyna rozwijać skrzydła — narazie na maleńkiem terytorjum gdańskiem.

—ooo—

Mussolini i Gorgułow

Na najbliższem — po zamordowaniu sędziwego prezydenta Francji, Doumera — posiedzeniu włoskiej Izby poselskiej przewodniczący jej, Giuriati, złożył w krótkiem przemówieniu imieniem parlamentu faszystowskiego kondolencje „narodowi francuskiemu i kobiecie, która tak heroicznie oddała Francji wszystko, co było największą jej miłością“ (aluzja tu i do 4 synów, którzy zginęli podczas wojny).

Następnie zabrał głos Mussolini, który, nawiązawszy do przemówienia Giuriatiego, oświadczył nadto: „Morderstwo, dokonane z premedytacją na starcu 75-letnim należy do liczby zbrodni, które godzą nietylko w jednostkę, ale dotykają i upokarzają najprostsze i najgłębsze uczucia humanitarne...“ „Jak to przypomniał prezydent Izby — ciągnął dalej Mussolini — p. Doumer posłał czterech synów w pierwszą linję bojową, którzy znaleźli śmierć, mężnie walcząc. Był to przez los ciężko dotknięty człowiek, który zasługiwał na to, aby zmierzch jego żywota nie był zmierzchem krwawym.“

„W tym momencie, kiedy polityka milczy i gdzie tylko ludzkość dochodzi do głosu, pragniemy, ażeby naród francuski czuł w swej żałobie żywą, pełną wzruszenia sympatję narodu włoskiego.“

Jak widzimy, Mussolini odmalował tragedję człowieka, rodu, wspomniał o żalu narodu — nie wahał się jednak i w tem żałobnem przemówieniu napomknąć, że istnieją polityczne dyssonanse pomiędzy oficjalną Francją, a faszystowskiemi Włochami i że nad tą oficjalną czeluścią rozpiąć się może jeno współczucie ludzkie.

Tylko znów — z drugiej strony faszyzm, gdy chce wypowiadać się z obrzydzeniem o morderstwach politycznych nieco... detonuje. Wszak faszyzm nie posiada na tym punkcie kart nieskalanych, wszak szczyci się tem, że z jego doktryny wywodzi się hitleryzm.

A wreszcie mózg mordercy — Gorgułowa — owa gąbka, nasiąknięta różnemi hasłami, ostatnio właśnie łgnęła do faszystowskich — w jego pojmowaniu — wzorów.

„Dyplomatyczniej“ w stosunku do Francji wyrażał się Giuriati: wspomniał bowiem — przechodząc milczaco nad teraźniejszością — o „niezapomnianych więzach“ wspólnych przeżyć historycznych.

Sensacyjne szczegóły wykrycia fabryki fałszywych pieniędzy

Donieśliśmy wczoraj o wykryciu „fabryki“ 2-złotowych monet w Warszawie. Szczegóły tego wykrycia są następujące:

W marcu br. policja otrzymała poufne wiadomości, że pani Senkowska puszcza w obieg fałszywe dwuzłotowe monety. Podczas obserwacji ustalono, że jest to 34-letnia Stanisława Senkowska, z zawodu praczka. W dalszym ciągu obserwacji wyszło na jaw, że otrzymuje je od Stanisława Nowaka, mechanika, znanego na Woli pod przezwiskiem „Olek“. Następnie ustalono, że Nowak spotyka się z Franciszkiem Grzędą, z Franciszkiem Kociszewskim i z Bolesł. Werbanowskim. Wkońcu stwierdzono, że w Warszawie istnieją dwa „samodzielne towarzystwa“, które „konkurują“ z Bankiem Polskim i ministerstwem skarbu. Jedno towarzystwo zajmowało się fabrykowaniem fałszywych monet, a drugie puszczaniem falsyfikatów w obieg zapomocą swoich agentów.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że głównym kolporterem falsyfikatów jest Nowak. Dalsze obserwacje doprowadziły do ujawnienia „fabryki“, która mieściła się w fabryce drutu. Właścicielem tej fabryki jest Adolf Bromberg,

B. PRZODOWNIK POLICJI WARSZAWSKIEJ

i współwłaściciel domu. Bromberg służył w policji warszawskiej od czasu powstania straży obywatelskiej w 1915 roku. Z policji został zwolniony dwa lata temu z tego powodu, że jest człowiekiem zamożnym i współwłaścicielem domu.

Kiedy policja wkroczyła do fabryki Bromberga, znaleziono tam całkowite urządzenie do wyrabiania fałszywych dwuzłotowych monet, jak maszyny, sztance i matryce. Fabryczka ta była czynna w godzinach przedwieczorowych i w święta, kiedy fabryka drutów była nieczynna.

Na czele fabryki monet stał Stanisław Nowak, jego pomocnikami: Franciszek Kociszewski, Kazimierz Kryski, Bolesław Werbanowski, Franciszek Grzęda i Kazimierz Kwiatkowski. Ten ostatni był głównym magazynierem. Poza tem do grupy należał również Zygmunt Stępowski, Adolf Bromberg, Franciszek Pawliszewski, Oskar Schulke, Stanisław Żelazko. Ten ostatni montował maszyny do wyrabiania falsyfikatów. Wszyscy są aresztowani. Aresztowano również cały szereg osób, które trudniły się kolportowaniem fałszywych dwuzłotowych monet.

Po aresztowaniu Drejera, do rodziny jego zgłosił się osobnik, który opowiedział, że ma stosunki w policji śledczej i że za „forsę“ może zatrzymanego zwolnić. Wziął na poczet rachunku gotówkę od rodziny Drejera, poszedł z nimi do policji śledczej, wszedł przez jedne drzwi, a wyszedł przez drugie i powiedział, że już wszystko jest w porządku. Został jednak zatrzymany. Jest to Łajb Komarowski, siedzi oczywiście wraz z całą bandą.

Jak twierdzą, fabryka fałszywych dwuzłotówek mogła być czynna półtora roku. W obieg puściła

FALSYFIKATÓW NA KILKASET TYSIĘCY ZŁ.

Rodzina Adolfa Bromberga twierdzi, że aresztowany o niczem nie wiedział. Od przeszło roku oddał w dzierżawę swoją fabrykę kilku mechanikom, którzy znajdują się wśród aresztowanych.

HUMOR I SATYRA

SMUTNO DZIŚ BOŻE

Nie byle jaką święcimy rocznicę,
Oto z kolei mija szósta wiosna,
Kiedy przed światem podniosła przyłbicę
„Twórczość radosna“.
I że wciąż rządzi od Karpat po morze, —
Smutno dziś Boże!
Improwizacja i mocna protekcja
Więcej dziś znaczą, niż praca, zasługi,
Za byle głupstwo pułkowników sekcja
Urządza długi.
A że pan Bartel ma przyjść po Prystorze,
Smutno dziś Boże!
Na cóż się zdadzą zapowiedzi szumne,
Że już kryzysu dobiegamy końca,
Głodu nie zaćmią zapewnienia dumne,
Jak gwiazdy słońca.
Że znaleść pracy robociarz nie może,
Smutno dziś Boże!
Spójrzmy na nasze malownicze wioski,
Czy ich mieszkańcy jak dawniej pracują?
Zamiast ulepszać zagrody ojcowskie,
Z musu próżnują.
Kto wie czy wkrótce nie będzie i gorzej,
Smutno dziś Boże!
Z każdego kąta groźne zęby szczerzy
Straszna w swych skutkach bezlitosna nędza,
Wszędzie zwątpienie w lepsze jutro szerzy
Kryzysu jędza.
A że ów kryzys powiększyć się może
Smutno dziś Boże!
Radbym pozostać fałszywym prorokiem,
Bo na myśl samą przechodzę męczarnie,
Że jeśli Polska takim pójdzie krokiem,
Nam będzie marnie.
Lecz że nie wiemy, co jutro być może
Smutno dziś Boże!

(Żółta Mucha“).

LISTY Z KRAJU

Szanowna Redakcjo!

W numerze 84 z 14 kwietnia 1932 Nr. 84, w rubryce „Z życia robotniczego“ w ustępie, zatytułowanym „Radosna twórczość w Sanoku“, wyczytałem wiadomość, że Rada miejska uchwaliła mi 300 złotych miesięcznie dodatku na dziecko, 24 lat liczące, i że na połatanie tego wydatku odebrano wdowie Dymińskiej pensję wdowią.

Wiadomość ta jest w zupełności zmyśloną. Jestem burmistrzem w Sanoku od 1 grudnia 1929 i początkowo pobierałem pobory w kwocie 618 złotych miesięcznie, obliczone ściśle według przepisów o poborach burmistrzów.

Poborów tych nigdy mi nie podwyższano, lecz przeciwnie z powodów oszczędnościowych obniżano je pięciokrotnie, tak, że obecnie spadły one do kwoty 336 złotych miesięcznie.

Co do „24-letniego dziecka“, o którem mowa w „Radosnej twórczości“, to może się rozchodzić tylko o mego syna, słuchacza politechniki, lat 21 liczącego i w myśl przepisów o poborach członków zarządów komunalnych, należy mi się na niego dodatek rodzinny w kwocie około 19 złotych miesięcznie, który mieści się już w podanej wyżej ogólnej sumie poborów. Taki też tylko dodatek na to „dziecko“ zawsze pobierałem i nigdy wyższego mi nie uchwalono.

Co do wdowy Dymińskiej to rzeczywiście Rada miejska cofnęła datek z łaski, wypłacany jej jako wdowie po słudze miejskim, lecz nie pozostawiono jej bez zaopatrzenia, gdyż ma ona posadę w instytucji miejskiej, gdzie oprócz płacy miesięcznej otrzymuje mieszkanie, opał i światło, oraz roczną remunerację.

Odebranie datku z łaski nastąpiło nie dla połatania uchwalonej dla mnie podwyżki, gdyż żadnej podwyżki nie otrzymałem, lecz z powodu redukcyj budżetowych, koniecznych ze względu na ciężkie finansowe położenie, w jakiem nie tylko miasto Sanok się znajduje.

Pozwalam sobie prosić najuprzejmiej o umieszczenie tego pisma w jednym z najbliższych numerów w odpowiedzi autorowi „Radosnej twórczości“ i pozostaję z poważaniem

Malawski, burmistrz w Sanoku.

Mały feljeton

Warjanty literackie

Z KONOPNICKIEJ

A jak jechał do Afryki,
Co za zbytki i wybryki,
I salonki, parostatki,
I walety, i armatki!
A gdy Stach szedł pracy szukać,
Próżno wszędy musiał pukać.
A tymczasem z jego chaty
Na podatki wzięli graty....
A tamtemu popod nogi
Szkarłat słali, szkarłat drogi,
Na królewskie szedł śniadanko,
Pił tam złotą filiżanką!
A u Stacha w izbie chłodno,
Dzieci idą spać na głodno!
Niema chleba, soli szczypty...
Hej, Egipty! Te Egipty...

Z.

Złote myśli

P. MACKIEWICZA

Wobec okrawania różnych potrzeb, zwijania różnych instytucyj — uznał „myśliciel państwowy“ ze „Słowa“ wileńskiego za wskazane ułożyć zarys tabeli, co jest w państwie konieczniejsze, a co wątpliwsze?... P. Mackiewicz lubi jaskrawość! Jego rozumowanie dochodzi do ewentualności takiego wyboru: *szkoła, czy sąd? I* odpowiada sobie: „bez szkół państwa istniały, bez sądów nigdy“...

Przypomina to zagadnienie teologiczne: kogo spieszniej ratować, gdy toną: matkę, czy żonę? Iżby decydował głos obowiązku, formuła zgóry ułożona, a nie rozstrzygało większe lub mniejsze przywiązanie do jednej z tych osób.

Czy jednak w odpowiedzi p. Mackiewicza nie kryje się, choćby podświadomie, specyficzne odbicie myśli obszarniczej: niech będzie ciemnota, byle były ciemnice. Więcej wart Brześć niż protesty brzeskie...

Co prawda w następnem zdaniu wyjaśnia p. M., że chodzi mu o to co ważniejsze, czy poniechanie „wspaniałego“ (tu umyślnie używa przesadnego wyrażenia) programu szkolnego, czy odmowy obywatelom wymiaru sprawiedliwości?

Ale p. Mackiewicz nie ustrzegł się w dalszej gawędzie pewnej rafy i... gaffy. Mianowicie pisze na temat wydatków luksusowych:

„Jeżeli np. dla pewnych niedomagań bardzo korzystny jest wyjazd do krajów południowych, to nie można mówić, że wysyłanie takich chorych przez państwo do Mentony, lub Meranu, byłoby luksusem. Nie byłoby to, broń Boże, luksusem, lecz nie stanowi też wydatku, który spaść może na kasy państwa“.

„Kurjer Poznański“ dodaje tu:

„Może ktoś o tych uwagach p. Mackiewicza o niewysyłaniu na południe na koszt państwa ze świtą i uruchomieniem okrętów wojennych napisze wierszyk na M: „Mackiewicz — Mentona — Meran — Madera — Memphis“.

Ruch spółdzielczy

—o—

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Dnia 24 kwietnia okręg krakowski Związku spółdzielni spożywców Rz. P. odbył konferencję okręgową, na którą w sali Spółdzielni związkowej pracowników kolejowych zebrało się 34 delegatów, reprezentujących 11 spółdzielni związkowych, a 10 delegatów z 5 spółdzielni niezwiązkowych. Oprócz tego przybyło 2 wyższych urzędników, sympatyków ruchu spółdzielczego, 2 przedstawicieli spółdzielni rolniczych i 18 pracowników spółdzielni. Jako referenci z ramienia centrali oraz oddziału przybyli p. B. Binder, kierownik krakowskiego oddziału p. Łoziński i lustrator p. Paździor.

Po wyborze prezydjum, do którego wybrani zostali: Kluczka (Kraków), Zawiła (Nowy Sącz), Papuga (Chrzanów) i Żerda (Sułoszowa), zabrał głos dyrektor oddz. krakowskiego Patronatu spółek rolniczych i, witając delegatów zaznaczył, iż współpraca organizacyj rolniczych ze spółdzielniami spożywców jest konieczną potrzebą i przynieść może obopólne korzyści dla ruchu spółdzielczeego.

Sprawozdanie z działalności Związku spółdz. spoż. złożył p. Binder, analizując ogólną ciężką sytuację gospodarczą, z której Związek pomimo trudności, jakie piętrzyły się w jego poczynaniach, wyszedł zwycięsko.

Sprawy związane z działalnością krakowskiego oddziału referował p. Łoziński, operując zestawieniami statystycznemi, ilustrującemi rozwój oddziału od początku jego założenia aż po koniec roku 1931.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierał głos szereg delegatów, robiąc rzeczowe uwagi i poddając krytyce niektóre pociągnięcia Związku. Poruszono też sprawę niesolidnej konkurencji drobnego kupiectwa, nastawionej na łapanie naiwnych konsumentów. Dla wyjaśnienia ponownie zabierali głos przedstawiciele centrali, poczem lustrator p. Paździor przedstawił stan gospodarczy spółdzielni okręgu krakowskiego. Następnie zaś złożono sprawozdanie z działalności krakowskiej rady okręgowej, z którego na wzmiankę zasługują: wydawnictwo krakowskiej „Spólnoty", która już po paru tygodniach swojego istnienia rozchodzi się w 1.400 egz., oraz zawiązanie kół czynnych kooperatystek w Krakowie, Oświęcimiu, Nowym Sączu, Chrzanowie i Andrychowie.

Po uchwaleniu budżetu dla rady okręgowej przystąpiono do wyboru członków tejże rady, w skład której weszli: Zawiła Stanisław (Nowy Sącz „Samopomoc"), Papuga Jan (Chrzanów RSS), Necel (Chrzanów Fablok), Orzelski Stanisław (Kraków Powsz. Sp.), Giza (Kraków Powsz. Sp.), Kret (Glinik Marjampolski „Naprzód"), Nidecka (Andrychów), Wójcik (Kraków Sp. zw. prac. kol.), Gazur (Kraków Sp. zw. prac. kol.), Ostachowski (Sułoszowa „Promyk"), Kolasa (Bochnia RSS). Pozatem z reguły wchodzą w skład rady okręgowej: członek rady nadzorczej Zw. sp. sp. Kluczka Teodor, kierownik Oddziału Łoziński Antoni i lustrator Paździor.

W dalszym ciągu obrad poruszona została sprawa ustalenia i ujednolicenia asortymentu towarowego w spółdzielniach okręgu. Sprawa ta ma dla spółdzielni spożywców szczególnie wielkie znaczenie, gdyż przez dobór towarów właściwych, korzystnych dla członków pod względem jakości i ceny, chroni ich przed wyzyskiem ze strony często niesumiennych producentów i handlarzy umiejących zalecać i reklamować towary mniej wartościowe i wprowadzać temsamem w błąd naiwnych konsumentów. — Spółdzielnie same muszą umieć nietylko wystrzegać się błędów pod tym względem ale winny wskazać spożywcy właściwą drogę, co należy do ich najwłaściwszych zadań. W wyniku obrad wybrano komisję, składającą się z 10 członków, która ma za zadanie opracować i ustalić wytyczne dla przeprowadzenia standaryzacji asortymentu towarowego w spółdzielniach.

Przy ostatnim punkcie porządku obrad przedstawił delegat centrali działalność banku „Społem", oraz średniej szkoły spółdzielczej, poczem uchwalono wniosek, zdążający do popierania tegoż banku przez spółdzielnie, jak również zalecono spółdzielniom, aby przystąpiły na członków do średniej szkoły spółdzielczej, popierając temsamem zakład, który wychować ma dla ruchu spółdzielczego przyszłych działaczy.

Rzeczowy przebieg konferencji, wynikający z sumiennie opracowanych referatów, poparty był przez poważną dyskusję ze strony delegatów i wniesie niewątpliwie dużo korzystnych wskazówek dla poszczególnych placówek i dla całości naszego ruchu spółdzielczego. *T. K.*

1 Maja 1932

—o—

BIŁGORAJ. Już w sobotę wieczorem przybywali chłopi do Biłgoraja, odbywając na piechotę po 30 kilka kilometrów, by wziąść udział w uroczystości pierwszomajowej. W niedzielę od świtu przybywali i zjeżdżali członkowie związku małorolnych pod dom sekretarjatu PPS, na którym powiewał Czerwony sztandar. O godz. 11.30 ze sztandarem i orkiestrą na czele rusza pochód ulicami miasta do rynku. Tu wokoło trybuny skupia się przeszło czterotysięczny tłum. Zagaił tow. Jarmut, powołując do prezydjum tow. włościan: Raka, Kusiaka i Paczwę. O znaczeniu święta 1. Maja, oraz w gospodarce jedynkarzy, referuje tow. Kreiza, który druzgocącej krytyce poddał gospodarkę sanacyjną. Drugi przemawiał tow. Jarmuł, który zilustrował dzisiejszą nędzę na wsi i miastach. Rzęsiste oklaski były dowodem solidarności z wywodami referentów. Po uchwaleniu rezolucji uformował się olbrzymi pochód z chłopów, mało- i bezrolnych, oraz drobnych dzierżawców i robotników ulicami miasta podążając pod sekretarjat PPS.

Pod sekretarjatem w myśl programu miał być pochód rozwiązany, niestety sanatorom widać nie podobało się, iż PPS posiada w powiecie biłgorajskim tak ogromne wpływy. W chwili gdy tow. Kreiza wszedł na podwyższenie, by do zebranych przemówić, podszedł jakiś cywil i rozkazującym tonem oświadczył, że nie zezwala na przemówienie. Na zapytanie, kim jest ten pan i by raczył się wylegitymować, nieznajomy ów — jak się później okazało pisarz starostwa, rozwiązał wiec, i będąca dotychczas w ukryciu uzbrojona policja z najeżonemi bagnetami natarła na tłum, aresztując przy tem tow. Kreizę, którego dopiero 6 maja po złożeniu kaucji 250 złotych wypuszczono na wolność. Zaznaczyć wypada, że na konferencji w starostwie ustalono, iż reprezentantem władzy politycznej będzie zastępca starosty p. Barcz, który był na wiecu obecny, lecz podczas zajścia jego właśnie niestety już nie było. Widocznem jest, kto ponosi odpowiedzialność za zajście. Chłopi jednak tembardziej skupią się pod sztandarem socjalizmu, czego dowodem, że zamierzali na własną rękę zebrać potrzebną kaucję na uwolnienie z więzienia tow. Kreizy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 12 maja.

O KRADZIEŻE W FABRYCE TYTONIU

W sali przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczęła się wczoraj przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw Razowskiemu Stanisławowi, werkmistrzowi fabryki tytoniu i jego 11 spólnikom oskarżonym o to, że od dłuższego czasu, głównie zaś w r. 1929 i w pierwszej połowie 1930 roku dokonywano systematycznych kradzieży surowca w państw. fabryce wyrobów tytoniowych w Krakowie. Trzynasty oskarżony Stanisław Szerszeń, wywiadowca pol. państw., został wyłączony z rozprawy z powodu niestawienia się. Szerszeń oskarżony jest o to, że powodując się chęcią zysku, w zamiarze wyrządzenia skarbowi państwa szkody, jako wywiadowca policji władzy swej w ten sposób nadużył, iż wiedząc o kradzieżach zamilczał o tem i nie powiadomił o tem swoich przełożonych.

W czasie rewizji osobistej u oskarżonego Razowskiego znaleziono 16 wiązek liści tytoniowych ukrytych za koszulą. Razowski przyznał się do kradzieży i podał nazwiska wspólników, którym sprzedawał skradziony tytoń. Jednym z głównych odbiorców był niejaki Jan Kurasiewicz, handlowiec, który prócz tego wszedł w kontakt z Józefem Sierosławskim, szoferem fabryki tytoniu.

Sierosławski wykradał w czasie transportu tytoń przewożony z dworca do fabryki i tytoń ten sprzedawał Kurasiewiczowi. W porozumieniu z Olgą Turynówną założył Kurasiewicz w domu jej ojca Szymona Turyny w piwnicy i na strychu fabrykę wyrobów tytoniowych. W czasie rewizji znaleziono tam dwie maszynki do krajania tytoniu, etykiety na paczki z tytoniem i stemple do pieczętowania paczek. Tak sfabrykowany towar sprzedawał Kurasiewicz w Krakowie i na prowincji, a nawet na Śląsku i w Kongresówce. Wszyscy są oskarżeni o zbrodnię kradzieży z §§ 171, 173, 176, 179, przestępstwo karno-skarbowe z art. 71 i naruszenie ustawy o monopolu tytoniowym, względnie zbrodnię uczestnictwa w kradzieży §§ 185, 186. Wywiadowca Szerszeń oskarżony jest o nadużycie władzy urzędowej z § 101.

Wczoraj przesłuchano oskarżonych, poczem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczy wicepr. dr. Palmrich, wotują so. dr. Pelczar i so. dr. Czuchajowski, oskarża prok. dr. Müller, bronią dr. Kohane, dr. Lustgarten, dr. J. Bardel, dr. Gabryel, dr. Stuhr, dr. Schoenwetter, dr. Friedman i dr. Goldblatt.

ZŁODZIEJ UCIEKA PO WYROKU

Wczoraj rano toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Stefanowi Mikołajczykowi (lat 22) i Franciszkowi Sitce (lat 30) oskarżonym o szereg kradzieży w wysokości kilku tysięcy zł., popełnionych w firmie Kasestnik przy ul. Florjańskiej. Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący trybunału so. dr. Doelinger ogłosił wyrok, skazujący Mikołajczyka na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, Sitkę zaś na 2 lata. Na wniosek prokuratora, trybunał zarządził natychmiastowe odstawienie obu skazanych do więzienia. W chwili gdy pod eskortą posterunkowego skazani znaleźli się przed drzwiami więzienia, Mikołajczyk rzucił się do ucieczki w stronę klatki schodowej. Po drodze uciekający przewrócił 60-letnią kobietę, która czekała jako świadek przed jedną z sal rozpraw. Wskutek tego, że na korytarzu było dużo ludzi, Mikołajczyk nie mógł się przedostać na schody i został schwytany i odstawiony do więzienia.

Z kraju i ze świata

—o—

FIKUSOWI SIĘ NIE SPIESZY. Z Bielska piszą nam: Członek Kasy Chorych w Bielsku Paweł Kotlorz, zatrudniony w firmie Stryjeński-Mączyński, chorował i jak to za rządów komisarskich bywa, uznany został za zdolnego do pracy, pomimo że do pracy nie był zdolnym. Po kilku dniach zgłosił się dalej chory na tęsamą chorobę i został umieszczony w szpitalu, gdzie przebywał przez kilka tygodni. Za ten drugi okres choroby Kasa Chorych odmówiła mu wypłaty zasiłku z powodu rzekomej przerwy w chorowaniu. Przeciw tej krzywdzącej interpretacji komisarskiego zarządu Kasy chorych wniósł Kotlorz odwołanie do komisji rozjemczej Kasy chorych. Miało to miejsce 13 lutego br. a dotychczas nie zostało przez Kasę Chorych załatwione. Jest to niebywały skandal, żeby Kasa chorych w przeciągu trzech miesięcy nie załatwiła skargi do komisji rozjemczej. Zapytać wypada, jak sobie p. Fikus wyobraża życie robotnika, który jest skazany na wegetację z zasiłku Kasy chorych. Powinien pamiętać o tem, że członkowie Kasy nie pobierają emerytur kapitanów, majorów, czy pułkowników, mających oprócz tego intratne posady. Domagamy się od władz nadzorczych, aby dopilnowały swych własnych zarządzeń, dotyczących załatwiania podań przez Kasy Chorych. Również i panowie lekarze Kasy chorych nie są w podobnych wypadkach bez winy. Jak można uznać człowieka za zdolnego do pracy, jeżeli po kilku dniach potrzebne jest kilkutygodniowe leczenie na tę samą chorobę... w szpitalu? Czyżbyśmy tu mieli do czynienia ze zmową lekarza z komisarskim zarządem Kasy, jak należy niezdolnych do pracy członków pozbawiać prawa do zasiłku?

NAJAZD KOMARNICY ŁĄKOWEJ NA WARSZAWĘ. Przed kilku dniami mieszkańcy ul. Czerniakowskiej w Warszawie zaalarmowani zostali ukazaniem się w ogromnej ilości muszki podobnej do komara. Muszka obsiadła fasady domów oraz zabudowania na tej ulicy od Nr. 71 do Nr 111 po obydwu stronach jezdni, do tego stopnia że zjawisko to może być porównane z najazdem szarańczy. Miejscowe władze sanitarne podjęły badanie tego fenomenu. W tym celu zwrócono się do kolumny malarycznej państwowego zakładu higjeny, która zajęła się przedewszystkiem zbadaniem samego owadu. Okazało się, że jest to komarnica łąkowa, która nie lęgnie się na wodach lecz w gruncie i życie jej jest b. krótkotrwałe (do 10 dni). Komarnica łąkowa nie przenosi chorób zakaźnych, między in. malarji, jest jedynie szkodliwa dla korzonków sadzonek roślinnych, które niszczy. W Warszawie ukazała się ona w tak wielkiej ilości po raz pierwszy. Tłumaczy się to bliskiem sąsiedztwem łąk Siekierkowskich pokrytych wodami wiosennemi, które z opadnięciem wód na Wiśle ustąpiły, wytwarzając podatne warunki do wczesnego i intensywniejszego niż zwykle lęgu komarnicy. Ponieważ komarnica składa jajka w glebie, w przyszłym roku, w maju lub czerwcu oczekiwać należy również ukazania się jej w większych ilościach. Dzięki uspakajającym wyjaśnieniom władz sanitarnych, początkowy nastrój paniczny tamtejszych mieszkańców zupełnie ustąpił.

TELEGRAMY

—o—

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO DRUSKIENIK

Warszawa, 11 maja (tel. wł.) Dziś rano marszałek Piłsudski wyjechał do Druskienik. Pobyt tam obliczony jest na kilka dni.

Z MINISTRA INSPEKTOR ARMJI

Warszawa, 11 maja (tel. wł.) B. minister robót publicznych generał Norwid-Neugebauer w najbliższym czasie zostanie mianowany inspektorem armji z siedzibą w Toruniu.

„SCALANIE“ MINISTERSTW

Warszawa, 11 maja (tel. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów zatwierdzone zostaną ostatecznie projekty połączenia ministerstw rolnictwa i reform rolnych oraz ministerstw komunikacji i robót publicznych. Projekt ten wejdzie w życie w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

JAKI BĘDZIE NOWY RZĄD WE FRANCJI?

Paryż, 11 maja. Koła polityczne liczą się z tem, że po jutrzejszym pogrzebie prezydenta Doumera Francja wejdzie w okres żywej akcji politycznej z powodu tworzenia nowego rządu. Podkreślają naogół, że istnieją tylko dwie możliwości: **utworzenie rządu lewicowego,** a więc przywrócenie kartelu lewicowego z 1924 roku, lub **utworzenie rządu koncentracyjnego** z wykluczeniem grupy Marina i socjalistów. Te dwie alternatywy nastręczają jedyne możliwości stworzenia zupełnie pewnej większości. W obu tych wypadkach na pierwszy plan wysuwa się Edward **Heriot,** z którym też przedewszystkiem podejmie nowy prezydent Lebrun pierwsze rozmowy. Nie jest też wykluczone, że nowy rząd utworzony zostanie jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowej Izby, która — jak wiadomo — zbiera się w dniu 1 czerwca.

Paryż, 11 maja. Wczorajszy wybór prezydenta republiki szeroko omawiany jest w dzisiejszej prasie francuskiej. Cała prawie prasa francuska bardzo życzliwie odnosi się do osoby prezydenta Lebruna, podkreślając przy tej sposobności, że wybór ten nie oznacza żadnej rozgrywki politycznej, lecz jest raczej manifestacją jedności narodowej po zamordowaniu prezydenta Doumera. — Dzienniki prawicowe uważają wybór Lebruna za dobrą wróżbę, uspakajającą naród francuski w chwili, gdy Tardieu nie jest już premjerem, lecz jedynie wykonawcą czynności rządowych. Prasa lewicowa wskazuje, że wyboru dokonali posłowie starej Izby, która już nie odpowiada nastrojom ludności i zalecają prezydentowi, aby w wykonywaniu swoich uprawnień konstytucyjnych pozostał w rozstrzyganiu zatargów politycznych arbitrem bezstronnym. „Journee Industrielle“ pisze, że frakcja radykalna poparła kandydaturę Lebruna z tej przyczyny, ponieważ przeraziła się (?) sukcesu lewicy w wyborach do Izby, a w Lebrunie widzi bezstronnego rozjemcę i reprezentanta wyższych interesów narodowych. Leon **Blum** w „Populaire“ wskazuje, że stanowisko senatorów lewicy burżuazyjnej, którzy podczas wczorajszego wyboru prezydenta głosowali na Lebruna, — dowodzi, iż liczą się z możliwością **utworzenia rządu koncentracyjnego,** rozszerzającego się na prawo. **Socjaliści nie chcą koncentracji** i to jest jedna z przyczyn, dlaczego nie poparli kandydatury Lebruna. Pragną, aby kampanja wyborcza nie poszła w zapomnienie i aby wola narodu wyrażona w wyborach do parlamentu nie została zlekceważona. — Socjaliści nigdy nie zgodzą się na współpracę z Flandinem, Lavalem lub tzw. „wierną większością“, którą naród obecnie przepędził.

GORGUŁOW BYŁ KONFIDENTEM

Paryż, 11 maja. Komunistyczny organ „Humanite“ podnosi dziś ciężkie zarzuty przeciw policji paryskiej z powodu zamordowania prezydenta Doumera. W formie sensacyjnej „Humanite“ twierdzi, że podczas wizyty prezydenta na wystawie książki policja paryska nie zastosowała zwykłych w takich wypadkach środków ostrożności. Dalej twierdzi dziennik, że morderca prezydenta **Gorgułow pozostawał w stosunkach z policją** za pośrednictwem dziennikarza rosyjskiego Jakowlewa, przywódcy białogwardzistów rosyjskich oraz za pośrednictwem konfidenta policji Greczkowa, który po zamachu zbiegł.

Berlin, 11 maja. Na wniosek policji paryskiej policja berlińska przesłuchała dziś emigranta rosyjskiego Walentego Jakowlewa, osiadłego od kilku lat w Berlinie, który miał utrzymywać bliższe stosunki z mordercą prezydenta Doumera, Gorgułowem. Przesłuchany Jakowlew zeznał, że nie utrzymywał z Gorgułowem stosunków, jedynie usiłował go wciągnąć do antysowieckiej organizacji chłopskiej, której jest przewodniczącym. Ostatni raz rozmawiał z nim w jesieni ub. r., poczem rozeszli się w niezgodzie, ponieważ wtedy wziął Gorgułow na nazwisko Jakowlewa w pewnej księgarni berlińskiej większą ilość książek, do czego nie był przez niego upoważniony.

PARLAMENT NIEMIECKI

Berlin, 11 maja. Po zakończeniu obrad nad projektem ustawy amortyzacyjnej Reichstag przystąpił dziś do debaty generalnej. Kanclerz dr. Brüning w długiej mowie obszernie zajmował się kwestją reparacyjną i rozbrojeniem.

WYPADEK SAMOCHODOWY AMBASADORA

Berlin, 11 maja. Ambasador turecki w Berlinie uległ dziś w pobliżu Weimaru w Turyngji wypadkowi samochodowemu i odniósł poważne rany

PRZED KONFERENCJĄ LOZAŃSKĄ

Londyn, 11 maja. Na projekt programu prac konferencji lozańskiej, przesłany przed kilku dniami przez rząd angielski głównym państwom, zainteresowanym w planie Younga, nadesłały dotąd odpowiedź Francja, Belgja, Japonja, Włochy i Niemcy. Wszystkie te państwa wyraziły zgodę na projekt angielski.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa. 11 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji lądowej konferencji rozbrojeniowej w dyskusji nad kwestją zniesienia artylerji ciężkiej, doszło do ożywionej polemiki między delegatem francuskim a niemieckim. Ustawiczne powoływanie się delegatów niemieckich na traktat wersalski i to jedynie w wypadkach dla Niemców korzystnych skłoniło delegata francuskiego do zwrócenia delegatowi niemieckiemu uwagi, aby tego zaniechał, a przedewszystkiem, aby zaprzestał stawiać traktat wersalski za wzór w sprawie zniesienia pewnych gatunków broni. Traktaty pokojowe nie czyniły bowiem żadnej różnicy między bronią ofensywną a defensywną, czego najlepszym dowodem, że także twierdze uległy ograniczeniom. W odpowiedzi delegat niemiecki oświadczył, iż Niemcy często jeszcze będą powracały do traktatów pokojowych. Klauzula wojskowa traktatu wersalskiego mówi bowiem, że rozbrojenie Niemiec zmierza do uniemożliwienia im prowadzenia polityki agresywnej. Delegat francuski zakończył polemikę stwierdzeniem, że kwestje uregulowane traktatem wersalskim, nic nie mają wspólnego z kwestjami rozważanemi na konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 11 maja. Podkomisja lotnicza na dzisiejszem posiedzeniu poufnem przyjęła sprawozdanie, które przedłożone zostanie do zatwierdzenia komisji lotniczej, która zbierze się na posiedzenie jawne we środę 18 bm. Sprawozdanie ma być ujęte w taką formę, która przy dobrej woli może przynieść **szereg praktycznych rozwiązań** w dziedzinie rozbrojenia w powietrzu.

JESZCZE TRUPY POD GRUZAMI DOMÓW DOMÓW

Paryż, 11 maja. W dalszym ciągu akcji ratunkowej na miejscu katastrofy budowlanej w Lyonie wydobyto dziś nad ranem zwłoki 4 osób. Dotąd wydobyto z pod gruzów zawalonych kamienic 16 zabitych.

ANGLJA NIE BĘDZIE PERTRAKTOWAŁA Z IRLANDJĄ

Londyn, 11 maja. Na interpelację, czy rząd angielski zamierza z rządem irlandzkim podjąć rokowania o zawarcie układu w kwestji ograniczenia przywozu do Irlandji minister kolonij Thomas oświadczył dziś w Izbie gmin, że z Irlandją zawarty został układ w r. 1921, który obecnie ma być złamany przez zniesienie zawartego w nim postanowienia w sprawie przysięgi wierności. Jeśli układ ten zostanie naruszony, wówczas rząd brytyjski nie będzie prowadził żadnych pertraktacyj z rządem nie dotrzymującym zaciągniętych zobowiązań.

OLBRZYMIA BURZA GRADOWA

Londyn, 11 maja. Prowincja Allahabad (Indje) nawiedzona została wczoraj gwałtowną burzą gradową, która specjalnie w okolicy miasta Allahabad wyrządziła olbrzymie spustoszenie. Wiele domów uległo zniszczeniu, przyczem około **20 osób zostało zabitych** a przeszło 100 rannych. Plony w polach i ogrodach zostały doszczętnie zniszczone, a drzewa ogołocone z liści i kory. Zginęło również wiele bydła.

WYCOFANIE WOJSK JAPOŃSKICH Z SZANGHAJU

Londyn, 11 maja. Rząd japoński uchwalił wycofać wszystkie wojska lądowe z Szanghaju w przeciągu 30 dni. Z japońskich kół oficjalnych donoszą, że wojska japońskie wycofane zostaną z Szanghaju bez stawiania ze strony japońskiej jakichkolwiek warunków. Ochronę koncesji międzynarodowej powinny wziąć na siebie państwa zainteresowane. Wojska japońskie będą wycofane, pozostaną jednak w stałem pogotowiu w Japonji, aby w razie potrzeby szybko mogły być ponownie odtransportowane do Szanghaju. Rząd japoński oczekuje, że państwa zainteresowane zajmią się kontrolą wykonywania warunków zawartych w układzie chińsko-japońskim w sprawie zawieszenia broni.

Tajemnicze samobójstwo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 maja.

Dziś w mieszkaniu przy ul. Siennej 90 powiesił się 66-letni Hertel, były stangret w Belwederze. Hertel od r. 1923 do 1928 był stangretem w Belwederze i na Zamku, a od r. 1928 do 1931 był dozorcą na terenie głównego inspektoratu armji. Domownicy jego twierdzą, że w sierpniu ub. roku polecono Hertlowi podpisać jakiś papier, co też uczynił. Po kilku tygodniach został zwolniony bez żadnego odszkodowania, tylko przez 13 tygodni otrzymywał zapomogę **po 600 zł. tygodniowo.** W tych dniach miało się odbyć w sądzie grodzkim rozprawa przeciw Hertlowi o eksmisję z mieszkania. Sprawę tę wziął sobie tak do serca, że popełnił samobójstwo.

Nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 maja.

Dziennik ustaw z daty dzisiejszej ogłasza ustawę o zmianach w ustawie z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wedle nowych przepisów obowiązkowi ubezpieczenia podlegają robotnicy bez różnicy płci, którzy ukończyli 16 lat życia i byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych lub handlowych o ile te przedsiębiorstwa zatrudniają conajmniej 5 pracowników. Do korzystania z zasiłków uprawnieni są ci, którzy utracili pracę, a w ciągu ostatnich 12 miesięcy conajmniej przez 26 tygodni podlegali obowiązkowi ubezpieczenia.

Spisek oficerski i bunt chłopski w Jugosławji

Wiedeń, 11 maja. Dziś nadeszły alarmujące wiadomości o wypadkach w Jugosławji. Władze wojskowe przeprowadziły **szereg aresztowań wśród oficerów.** Śledztwo i aresztowania trzymane są w tajemnicy. Nie jest wykluczone, że **ruch antydynastyczny** ogarnął całe oddziały wojskowe. Podobno spisek oficerów pozostaje w związku z organizacją „czarnej ręki“, założony jeszcze przed wojną przez pułkownika Dimitrjewicza, która to organizacja zainicjowała zamordowanie następcy tronu Franciszka Ferdynanda w r. 1914.

Wykryty obecnie spisek miał na celu **obalenie dynastji, obwołanie republiki** i przekształcenie Jugosławji na federację narodów południowosłowiańskich. Są pogłoski, **że król Aleksander uciekł z Belgradu.**

Dalej nadchodzą wiadomości o **buncie chłopów w Bośni.** Ogniskami tego ruchu są miasta Banjaluka i Prijedor. Tu zebrało się 2 tysiące chłopów, którzy obsadzili budynki publiczne. Także z Tuzli przychodzą **niepokojące wiadomości.** Jeden z b. posłów partji chłopskiej uciekł na czele kilkuset chłopów w góry, gdzie rozpoczął guerylasówkę

Rozwój organizacji drukarzy

LWOWSKICH

Dnia 24 kwietnia br. odbyło się we Lwowie roczne sprawozdawcze Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia drukarzy i pokrewnych zawodów „Ognisko“.

Stowarzyszenie „Ognisko“, które przed wojną obejmowało swoją działalnością całą b. Galicję, obecnie obejmuje teren trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Zapoznamy naszych czytelników w krótkości ze stanem finansowym organizacji drukarzy lwowskich, podając główniejsze cyfry ze sprawozdania za rok 1931.

Przychody zwyczajne wynosiły w roku sprawozdawczym 276.307 zł., zaś przychody nadzwyczajne, na które składało się osobne dobrowolne opodatkowanie dla bezrobotnych, wynosiły 164.361 zł.; razem więc przychody wynosiły sumę *440.668 zł.*

Rozchody wynosiły okrągło *354.756 zł.* Na rozchody składały się przeważnie świadczenia dla bezrobotnych (statutowe i nadzwyczajne), chorych, inwalidów i sierót.

W ostatnich 4 latach wydano na powyższe zapomogi olbrzymią, jak na warunki nasze sumę, a mianowicie *1,700.000 złotych*. Na sumę tę złożyły się wyłącznie wkładki członkowskie zwyczajne i nadzwyczajne, bo innych dochodów „Ognisko“ nie posiada.

Organizacja drukarzy liczyła z końcem 1931 r. — 492 członków.

Obok związku drukarzy grupują się *introligatorzy* oraz *pomoc drukarska*. Oba te związki administrują się samodzielnie. Introligatorzy liczą okrągło 200 członków, zaś pomoc drukarska 279 członków.

Stan finansowy związku introligatorów przedstawiał się z końcem roku 1931 następująco: Przychody (lokalne i centralne razem) 68.471 zł., zaś rozchody 38.776 zł.

Stan finansowy związku personalu pomocniczego przedstawiał się w przychodach (lokalne i centralne) 101.408 zł., zaś w rozchodach 60.689 zł.

Powyższe związki również wykazują w swoich rozchodach największe wydatki na świadczenia dla bezrobotnych, a których cyfra, we wszystkich tych trzech związkach wynosi okrągło 50%.

W łonie „Ogniska“ istnieją osobne koła i sekcje, jak np. Klub maszynistów, Koło składaczy maszynowych, Stowarzyszenie zapomogowe, Chór drukarzy, Koło mandolinistów „Typografja“, Klub sportowy „Grafika“ i Kółko zabawowe. Ponadto istnieją dwie kasy pożyczkowe: Kasa zaliczkowa drukarzy i pokr. zaw. „Pomoc“ (obrót w r. 1931 wynosił 1,027.760 zł.) oraz Kasa spółdzielcza pracowników graficznych (obrót 385.517 zł.).

„Ognisko“ lwowskie posiada dwie filje: w Przemyślu (prezes tow. Mikruta) oraz w Stanisławowie (prezes tow. Paszek).

Zgromadzenie, wysłuchawszy sprawozdania, przeprowadziło dyskusję, poczem uchwaliło jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi.

WYPOWIEDZENIE UMOWY CENNIKOWEJ W DRUKARSTWIE

W ubiegłą niedzielę na dalszym ciągu walnego zgromadzenia drukarzy lwowskich przew. tow. *Kusyk* zawiadomił nadzwyczaj licznie zebranych członków, że właściciele drukarń wypowiedzieli umowę cennikową, obowiązującą do końca maja bież. roku.

Zgromadzenie przyjęło wypowiedzenie to do wiadomości i uchwaliło nast. rezolucję: „Z dzisiejszego stanu posiadania towarzysze pod żadnym warunkiem nie ustąpią i bronić go będą do najdalej idących konsekwencyj“.

Właściciele drukarń wypowiedzieli umowę cennikową również i personalowi pomocniczemu.

Po załatwieniu szeregu wniosków Wydziału, między innemi o utworzenie funduszu żelaznego dla inwalidów, przeprowadzono wybór wydziału, wybierając przez aklamację jednomyślnie wszystkich dotychczasowych jego członków, jako dowód zaufania dla kierownictwa organizacji. Do wydziału wchodzą tow.: A. Kusyk przewodniczący, L. Schultz zast. przew., A. Martyn sekretarz, M. Pietruszka skarbnik, K. Schultz bibljotekarz, M. Bamburowicz, G. Benrad, P. Buniak, J. Engelkreis, W. Kubicki, Z. Nowakowski, A. Panas, B. Winiarski — członkowie wydziału; J. R. Burger, R. Tomaszek, K. Zieliński — zastępcy; J. Bernaś, J. Musij, Fr. Prokopowicz — komisja kontrolująca. Do sądu polubownego wybrani: L. Chejfer, B. Czołowski, L. Garliński, M. Kuliniak, Z. Moszyński, zaś St. Hajduczek i J. Tekielak — zastępcy

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Czwartek, godz. 8: „Carmen“.
Piątek, godz. 7'30: „Czarne Ghetto“.
Sobota, godz. 7'30: „Krzyczcie Chiny“ (premjera).
Niedziela, godz. 7'30: „Krzyczcie Chiny“.

TEATR ROZMAITOŚCI:
Czwartek, godz. 8: Występ Krukowskiego.
Piątek, godz. 8: Występ Krukowskiego.
Sobota, godz. 8: „Hau-hau“ (komedja — występ Michała Zwicza).
Niedziela, godz. 8: „Hau-hau“.

— o o o —

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w dalszym ciągu wesoła komedja włoska A. Comasiego i N. Oxilliego „Młodość szumi“. W przygotowaniu wesoła komedja pod tytułem „Hau-hau“ z świetnym komikiem, Michałem Zniczem na czele.

„KRZYCZCIE CHINY“. Widowisko to, opracowywane pod kierunkiem reżyserskim L. Schillera, przedstawia niedolę Chin współczesnych, niemiłosiernie wyzyskiwanych przez tak zw. „koncesjonarjuszów“. Akcja rozgrywa się częścią na kanonierce angielskiej, częścią w porcie. W sztuce bierze udział cały niemal zespół. Doangażowano zgórą pięćdziesiąt osób.

WYSTĘP K. KRUKOWSKIEGO. Popularny nicpoń Lopek, Kazimierz Krukowski zademonstruje w dniach 12 i 13 bm. najnowsze piosenki swego repertuaru w Teatrze Rozmaitości. Obok gościa wystąpi śpiewaczka Irena Carnero i Adam Rapacki, autor i piosenkarz.

— o o o —

TARGI WSCHODNIE. Komitet Rzemieślniczy powołany do życia celem obesłania eksponatami rzemieślniczymi XII Targów Wschodnich w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą i Związkiem Cechów lwowskich postanowił wziąć udział w Targach dla wykazania wyjątkowo poważnych walorów wytwórstwa rzemieślniczego. W tym celu został wynajęty Pawilon Centralny i to po bardzo niskiej cenie. Wystawa rzemieślnicza będzie wyjątkowo uroczyście otwartą, a Komitet specjalny udzieli nagród i odznaczeń wystawcom zasługującym na wyszczególnienie.

Zgłoszenia wystawców rzemieślników przyjmuje aż do odwołania biuro Izby Rękodzielniczej ul. Jagiellońska 1, II. p.

BANDYCKIE NAPADY NA PERSENKÓWCE między elektrownią, a stacją kolejową powtarzają się ustawicznie w panujących tam egipskich ciemnościach. Ubiegłego poniedziałku napadło dwóch bandytów, uzbrojonych w noże, na pracownika elektrowni Gabelowicza i Leśniaka. Tylko z trudem napadnięci zdołali się obronić. Posterunkowego w tych stronach nigdy nie można spotkać i napady są coraz częstsze, bo okolica ta jest o dużej frekwencji. Możeby też magistrat pomyślał o oświetleniu tej drogi, do czego mieszkańcy tamtejsi mają chyba prawo.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. — Grossfeldowi Herschowi z Sasowa pow. Złoczów skradziono na przystanku tramwajowym, w okolicy Podzamcza, z kieszeni 600 zł. i 26 dolarów.

TYTOŃ I SPIRYTUSOWE WYROBY skradziono z restauracji Sart Ity, pod Koleją L. 3, po uprzedniem włamaniu.

PRZEZ OTWARTE OKNO dostali się jacyś nieznani sprawcy do mieszkania Bidaka Wasyla i skradli mu garderobę, bieliznę i rower wart. 500 złotych.

Z TOREBKI Goldfinger Chany (Berka Joselowicza 22) skradziono w niewytłumaczony sposób 80 dolarów.

APARAT FOTOGRAFICZNY i bieliznę skradziono z mieszkania Hrynkowa Eugenjusza (Antoniego 7). Wartość skradzionych przedmiotów odpowiada 450 zł.

Przez pijaństwo do zbrodni

Władysław Pelc, 43-letni malarz pokojowy, jest nałogowym pijakiem, karanym 13 razy za opilstwo. Robił on żonie ciągłe awantury, gdy nie chciała mu dać pieniędzy na wódkę. Awanturował się często po szynkach, bił i tłukł wszystko, co mu pod rękę wpadło. W sierpniu 1931 chodził po szynkach ze swym znajomym Gniazdowskim aż w pewnej chwili zupełnie pijany pchnął go nożem i ciężko zranił. W miesiąc później, 20 września, Pelc po całonocnej pijatyce wpadł rankiem do mieszkania swego przyjaciela, Jana Szewczuka (ul. Sodowa 3) i oddał do niego 3 strzały rewolwerowe, a następnie strzelił do jego sublokatora, Wilhelma Lunenfelda, ciężko go raniąc. Szewczuk zmarł po kilku godzinach.

W środę Pelc stanął przed lwowskim sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię morderstwa, oraz o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Na rozprawie Pelc tłumaczył się, że nic nie pamięta. Liczni świadkowie potwierdzają, że Pelc popełnił zbrodnię w stanie zupełnego opilstwa. Żona zmarłego Szewczuka zeznaje, że gdy oskarżony szedł w zimie boso, mąż jej tłumaczył, że to warjat, zjada szkło i bije żonę.

Pelc tłumaczył się tem, że cierpi na zaburzenia umysłu na tle luetycznem. Lekarze psychjatrzy w śledztwie obalili tę obronę stwierdzając, że oskarżony nie jest umysłowo chory, a w chwili popełnienia zbrodni działał w zamroczeniu. Wyrok zapadnie dziś.

POGŁOSKI O SPRZEDAŻY WILLI INŻ. ZAREMBY. Rozeszły się pogłoski, jakoby inż. Zaremba starał się sprzedać swą willę, w której popełniono morderstwo na jego córce Lusi. Podobno reflektantów jest szereg.

ŚMIERĆ DZIECKA POD KOŁAMI WOZU. — Wczoraj na podwórzu domu przy ul. Janowskiej 63 przejechana została przez parokonny wóz wojskowy 6-letnia M. Sochacka. Dziecko bawiło się na podwórzu bez opieki i dostało się pod koła wozu ponosząc śmierć na miejscu.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj przed gmachem głównego dworca kolejowego potrącona została przez autodorożkę, prowadzoną przez Stachowa, Anna Nawrocka, żona robotnika kolejowego, doznając szeregu obrażeń cielesnych.

NA UCZYNKU KRADZIEŻY przytrzymano Gędosza Marjana (Kętrzyńskiego 18), w chwili gdy usiłował wyciągnąć z kieszeni 50 zł. Kondratowicz Annie (Niemcewicza 21), zaś Amońską Genowefę przytrzymano z sukienką Glayrodzkiej Stefanji (Lwia 7).

ARESZTOWANO: Paduczaka Ant., lat 26, za kradzież i Zofję Kozak (Łyczakowska 202) za to samo przestępstwo, ponadto do aresztów zamknięto za oszustwo na szkodę Mieczyjowej Ant. z Sichowa Brosia Tadeusza (Sieniawska 15), a Daszczuka Mikołaja za niezapłacenie rachunku w restauracji Tennenbauma (Stanisława 1).

PORZUCONE DZIECKO. W bramie realności Trybunalska 1 zostało porzucone dziecko płci męskiej liczące 14 dni.

WIELKIE BANKRUCTWO. Znana we Lwowie hurtownia futer pod firmą „Bracia Bank" ogłosiła upadłość. Poszkodowanych jest szereg kupców kuśnierzy. Straty przekraczają sumk 60.000 dolarów.

BYLI GŁODNI Jastrzębski Kaz. i Pawłowski Paweł, pierwszy pokusił się o pieczywo Fischla Henryka (Kołłątaja 6), drugi o margarynę, własność Kornera Izaaka (Legjonów 28).

PRZEBITY NOŻEM został Fedorek Ant. z Kozielnik, sprawcę przebicia osadzono w aresztach, jest nim Baczyński Józef z Lipnika ad Kulparków.

SPÓŁKA FIRMY „HAZET". W fabryce cukrów i czekolady „Hazet" od dłuższego czasu powtarzały się systematyczne kradzieże, jednak mimo śledztwa niewykryte. Właściciele fabryki doliczyli się, że skradziony towar przekroczył wart. 12 tys. zł. i wtedy zarządzili pilną obserwację objektów fabrycznych w nocy z 9 na 10 maja br. Zauważono że do portjera tej fabryki przyszła w odwiedziny, jak się potem okazało prostytutka. W jakiś czas potem, portjer a był nim Moses Sinkower (Krzywa 19) oraz Silberschlag Jetka (Szpitalna 46) wynoszą z fabryki pakę czekolady. Schwytano ich. Teraz wszystkie kradzieże, jakie miały miejsce w fabryce, zapisane zostały na rachunek aresztowanych.

KTO JEST DURNIEM? W godzinach południowych, ub. wtorku lunął rzęsisty deszcz. Każdy przechodzień chronił się, gdzie tylko mógł, by przeczekać ulewę. Śladem chroniących się do bram poszedł i jeden z naszych czytelników i schronił się do bramy realności w Rynku 11. Tylko bowiem osioł, gdy widzi: przed sobą przepaść, a za sobą równinę, zaryczy i idzie naprzód, ale od tego jest osłem. A więc stanął sobie razem z innymi nasz czytelnik w bramie tej realności i stał, a deszcz tymczasem padał i padał. W pewnej chwili do bramy przybiegł jakiś jegomość i dalejże wypędzać ludzi, mówiąc, że nie wolno tam stać. Okazało się, że jest nim Zipper Dawid, podobno magister (tak mówi). Ponieważ i pan magister i nasz czytelnik wzajemnie określali się terminem „durniu", słuszność jaka przysługuje do określenia tym terminem czy magistra czy naszego czytelnika, pozostawamy czytającym. Tylko, że do przepaści leci osioł, a po deszczu szwenda się dureń.

SAMOBÓJSTWO KAPITANA. Wczoraj nad ranem popełnił samobójstwo kierownik samodzielnego referatu informacyjnego DOK 10 w Przemyślu, kpt. Władysław Wątorski. Strzelił on do siebie w gmachu komendy miasta. Powodem rozpaczliwego kroku kpt. Wątorskiego ma być nieuwzględnienie prośby o zmianę w przydziale służbowym.

MORDERSTWO. W Uwiśle (pow. Kopyczyńce) zastrzelony został Wasyl Mostowy, szeregowiec 69 pp. w Gnieźnie, przebywający na urlopie. Sprawców morderstwa nie wykryto.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 12 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.15: „Polskie nawozy potasowe. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.45: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Lwowski komunikat LOPP. 15.25: Odczyt: „Bitwa polskiej marynarki wojennej pod Czarnobylem". 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.40: Gramofon i „Silva rerum". 17.10: „Wspomnienie z Legjonów". 17.35: Koncert solistów. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Komunikat ministerstwa rolnictwa. 19.25: „Mały światek u Prusa". 19.40: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.35: Słuchowisko z Warszawy Bolesława Prusa: „Katarynka". 22.20: Dodatek do dziennika radjowego. 22.30: „Samochód w mieście". 22.45: „W imieniu prawa" radjogroteska Wiktora Budzyńskiego. 23.00: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Puszcza".
CASINO: „Buster Keaton się żeni" (komedja).
CHIMERA: „Cygańskie romanse".
GRAŻYNA „Tajemnice sekretarki" i „Milczący wróg".
KOPERNIK: „Klątwa rodu Mandarynów" oraz „Ingari".
LEW: „Cham" według pow. E. Orzeszkowej.
MARYSIENKA: „Klątwa rodu Mandarynów" oraz Ingari".
MIRAŻ: „Walc miłości" (Liljana Harwey i W. Fritsch).
OAZA: „Pieśń o Atamanie".
PALACE: „Szanghaj-ekspress".
PAN: „Kobieta na Krzyżu".
PASAŻ: „Człowiek bez nerwów".
PROMIEŃ: „Upadły Anioł".
SŁOŃCE „Rapsodja angielska" i „Djabelski reportaż".
STYLOWY: „Pieśń o Atamanie
UCIECHA „Czarny As" i „Zaczarowana dziewczyna".

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR PPS odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro

KOMITET PPS DZIELNICY ŁYCZAKÓW—ZIELONA. We czwartek 12 maja o godzinie 7 wieczorem w lokalu kaflarzy (ul. Zielona 7) walne zebranie członków dzielnicy. Na porządku dziennym wybór nowego komitetu.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. We czwartek 12 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro odczyt tow. A. Zdanowskiego „Młodzież a doba obecna". Wstęp wolny dla członków Lwowskiej Organizacji Młodzieży TUR i zaproszonych gości.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE, sekretarjat okręgowy we Lwowie (ul. Zielona 7) zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się i zakładania grup Związku w Małopolsce należy zgłaszać się listownie lub przez delegatów w sekretarjacie okręgowym (Lwów, ul. Zielona 7), który przyjmuje codziennie od godziny 9 do 12 w południe i od 4 do 7 wieczorem. Zawiadamiamy również P. T. właścicieli cegielń i polowców, że mamy na wyjazd robotników palaczy, strycharzy, luzaków, układaczy itd. Zgłoszenie listownie lub ustnie. Telefon 75-94.

Leśniak Michał, sekretarz OKR.

PORADNIA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II p.) w II kole TUR czynna we wtorki punktualnie o godz. 6 pop. Lekarka specjalistka udziela bezpłatnej porady wychowawczej matkom, których dzieci kłamią, są krnąbrne, leniwe, dokuczliwe, nerwowe i wogóle trudne do prowadzenia. Dzieci poprzednio zgłoszone mają pierwszeństwo.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Drewniak Antoni 10 zł., Związek pracowników gminnych ze zbiórki Listy Nr. 3, 6 i 12 złotych 18'30; Związek automobilistów 5 zł. Dr. E. 10 złotych.

Wyszła z druku broszura

TOW. POSŁA ZYGMUNTA ZAREMBY:

Racjonalizacja kryzys proletarjat

Jest to najaktualniejsze ujęcie bieżących zagadnień gospodarczych. Zawiera następujące rozdziały: 1) Porażka i odwet klas posiadających. 2) Postęp techniki i naukowa organizacja pracy. 3) Racjonalizacja, Kapitał, Praca. 4) Gospodarcze skutki racjonalizacji. Kryzys. 5) Klasa robotnicza a racjonalizacja.

Cena 75 groszy

Do nabycia: w Warszawie, w Księgarni Robotniczej (ul. Warecka 9); we Lwowie, w Księgarni Ludowej (ul. Szajnochy 2); w Krakowie, w bibljotece TUR (ul. Dunajewskiego 5).

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.